

Niechciane barokowe pomniki

Wola Krzysztoporska to miejscowość położona kilkanaście kilometrów na południowy zachód od Piotrkowa Trybunalskiego. Jej historia jest mało znana. Wiadomo, iż w XVI wieku była własnością rodu Krzysztoporskich herbu Nowina. Wybitny kaznodzieja i pisarz reformacyjny Jan Seklucjan wspominał, że w Woli znajdował się wielki zbór, w którym gościła szlachta przyjeżdżająca na sejmy do Piotrkowa. W połowie XVI wieku właścicielem wsi był sekretarz królewski, kasztelan wieluński i sieradzki, dyplomata Jan Krzysztoporski. Był też bibliofilem, właścicielem dużej biblioteki. Pochodzący z nieodległego Wolborza Andrzej Frycz Modrzewski dedykował mu swoje dzieło „O grzechu pierwotnym”. Nie wiadomo, czy Jan był również pisarzem, lecz jego dwaj synowie – Mikołaj oraz Piotr publikowali pisaną przez siebie poezję i prozę. W pobliskim Bogdanowie, gdzie od XIV wieku mieścił się kościół parafialny, wybudował zbór kalwiński. Tam został pochowany w 1585 roku.

Nie ulega wątpliwości, iż sekretarz królewski był człowiekiem majątnym, którego dom musiał być miejscem reprezentacyjnym, z pewnością ozdobionym dziełami sztuki. Po samym budynku nie ma obecnie śladu, lecz można o nim nieco dowiedzieć się ze znakomitej książki Heleny Szereszewskiej pt. „Józef i Hana” (Warszawa 1998 r.). Tak pisarka pochodząca z Woli Krzysztoporskiej opisuje były majątek Krzysztoporskich w połowie XIX wieku, gdy pojawił się tam jej dziadek Józef Szpilfogel-Kodrębski, który w tym czasie jako dziecko pomagał ojcu w handlu bydłem: *„Cztery bramy prowadziły z tego wielkiego podwórze na cztery strony świata. Pośrodku był okólnik, po którym biegały żrebaki - a dokoła okólnika czworokąt brukowanych dróg. Jedna brama tkwiła w murze między stodołą a była psiarnią panów Krzyżtoporskich. Wjeżdżały przez nią drabiniaste wozy, zaprzężone w wielkie gniade konie o olbrzymich zadach. (...) Psiarnia - prostokątny budynek jednoizbowy o pochyłym, podziurawionym dachu. Był tam teraz skład na rupiecie - szufle, grabie, połamane brony i starą uprzęż. Psów nie było żadnych, za to mnóstwo nietoperzy zawieszonych za dnia u pułapu wylatywało wieczorową porą przez podłużne świetliki, wybite wysoko w murach.”*

Za psiarnią stała murowana stara obora „ordynaryjska”, a także *„spichrz o pochylonych bokach i niskich drzwiach nabijanych ćwiekami”*. Około 1870 roku na wiekowych ruinach wybudowano drewnianą bożnicę - *„na małym wzniesieniu przylegającym do ogrodu, gdzie podobno przed laty stał dwór panów Krzyżtoporskich”*. We wspomnieniach Szereszewskiej nie mogło zabraknąć informacji o wyjątkowych, barokowych rzeźbach: *„Prowadząc krowę na postronku przez podwórze, Herszlik zerkał na rycerskie zbroje wykute w kamieniu, kulomioty, baryłki prochu, tarcze, hełmy, chorągwie i proporce. Stały te zbroje na cokołach po dwóch stronach bramy. A Josel - bo i jego zabierał ze sobą Azryel - patrzył na kamienne amorki z kołczanami i rogami obfitości.”*

A co o tych dziełach sztuki mówi literatura fachowa? W publikacji pt. „Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny IV. Powiat piotrkowski, województwo łódzkie”, wydanej w Warszawie w 1950 roku, w opisie Woli Krzysztoporskiej czytamy: *„...W murze otaczającym kilka słupów kamiennych z pierwotnego ogrodzenia; do dekoracji bramy zużyte dawne fragmenty rzeźbiarskie, panoplia i putta, nieoznaczonego pochodzenia.”* Podobny, niewiele znaczący opis znajdujemy w „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, t. II. Województwo łódzkie” pod red. J.Z. Łozińskiego, wydany w Warszawie w 1953 r., gdzie napisano: *„W bramie dawne fragmenty rzeźbiarskie, nieokreślone.”*

Tak więc nie jest znana data powstania barokowych rzeźb w Woli Krzysztoporskiej. Teoretycznie można przypuszczać, że mogły zostać wykonane nawet w końcu XVI wieku, w ostatnich latach życia Jana Krzysztoporskiego, lub niedługo po jego śmierci. Być może stanowiły elementy dekoracyjne pałacu Krzysztoporskich, lub były pomnikiem zwycięstwa polskich wojsk w jakiejś bitwie, w której

brali udział członkowie tego szlacheckiego rodu? Wtedy właśnie, w końcu XVI wieku styl barokowy zaczął wypierać renesans w sztuce, jednak z tego okresu nie są znane podobne obiekty w Polsce. Nie ma więc skali porównawczej, co do ich wartości.

Do II wojny światowej majątek w Woli Krzysztoporskiej należał do rodzin Szpilfoglów i Szereszewskich. Po wyzwoleniu władza „ludowa” zrobiła wiele, żeby nie wrócił on do prawowitych właścicieli. Zrobili to nawet wbrew woli mieszkańców, którzy wybrali Leona Szpilfogla dyrektorem tutejszej fabryki. Tak więc stopniowo wszystko popadało w ruinę. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku teren szybko podzielono i sprzedano. Spadkobiercy właścicieli nie mieli szans na zwrot ojcowizny. Można powiedzieć, iż barokowe rzeźby sprzedano wraz z gruntem, na którym stoją, oraz pobliskim budynkiem. A właściwie oddano za darmo, gdyż nikt ich nie wyceniał.

Rzeźby w Woli Krzysztoporskiej są w dobrym stanie. Widać na nich tylko lekkie uszkodzenia mechaniczne i pozostałości starej farby. A ponieważ ani władze lokalne, ani służby ochrony zabytków nimi się nie interesują, więc teoretycznie właściciel może zamówić dźwig, zapakować zabytki na ciężarówkę i wywieźć do jakiegoś cywilizowanego kraju, gdzie ludzie doceniają piękne, barokowe pomniki i potrafią określić czas ich powstania.

Paweł Reising